



WĘGIERSKI-POLSKO

INSTYTUT WOLNOŚCI

„Oba zuchy, oba żwawi
Niech im Pan Bóg błogosławi.”



INSTYTUT WOLNOŚCI
POLSKO-WĘGIERSKI

„Oba zuchy, oba żwawi
Niech im Pan Bóg błogosławi”.

dr Marcin Romanowski, LL.M. (Ratyzbona)

Posel na Sejm na Uchodźstwie na Węgrzech, dyrektor
Węgiersko-Polskiego Instytutu Wolności

PRAWORZĄDNOŚĆ JAKO ORĘŻ: UNIJNA HIPOKRYZJA WOBEC POLSKI

*Krytyczny komentarz do Raportu KE z 2025 roku nt. standardów
praworządności w Polsce*



Executive Summary

Raport KE dotyczący stanu praworządności w Polsce¹ stanowi rażący przykład cynizmu, podwójnych standardów i najlepsze zobrazowanie tezy, że zasada rządów prawa w interpretacji KE całkowicie straciła swoją konstytucyjną i prawno-człowieczą treść, stając się ideologiczną pałką do zwalczania innych niż lewicowo-liberalne i globalistyczne rządy państw członkowskich UE.

Komisja Europejska afirmuje lub co najmniej akceptująco przyjmuje do wiadomości „przywracanie praworządności”, w postaci działań sprzecznych z Konstytucją, ustawami, stanowiących niejednokrotnie poważne przestępstwa przeciwko państwu czy przestępstwa urzędnicze, zagrożone wysokimi karami pozbawienia wolności.

W raporcie nie dostrzeżono, że Minister Sprawiedliwości odwołał rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych oraz jego zastępcy z rażącym naruszeniem obowiązujących przepisów ustawowych, które jednoznacznie wykluczają takie działania.

Przyjmuje do wiadomości, że Minister Sprawiedliwości odwołał prezesów i wiceprezesów sądów, całkowicie ignorując wiążące orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i obowiązujące prawo, które nie pozwala na bezpodstawne skracanie ich kadencji.

Bez sprzeciwu przyjmuje fakt, że Sąd Najwyższy, Krajowa Rada Sądownictwa oraz Trybunał Konstytucyjny zostały pozbawione środków budżetowych niezbędnych do ich należytego funkcjonowania – co wypełnia znamiona poważnego przestępstwa polegającego na faktycznym usuwaniu organów konstytucyjnych państwa. Z aprobatą przyjmuje do wiadomości lub wręcz afirmuje blokowanie konstytucyjnych organów: Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego czy Krajowej Rady Sądownictwa.

Nie dostrzega problemu w tym, że orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie są publikowane, a Minister Sprawiedliwości odmawia ogłaszania naborów na wolne stanowiska sędziowskie, czym doprowadza do paraliżu wymiaru sprawiedliwości.

Przytacza dane statystyczne sugerujące poprawę efektywności sądownictwa w sytuacji, kiedy są to dane dotyczące czasu rządów Prawa i Sprawiedliwości. Nie wspomniano, że od ponad półtora roku obecny rząd nie opublikował statystyk sądowych – ukrywając fakt, że destrukcyjne działania obecnego kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości doprowadziły do dramatycznego pogorszenia efektywności sądownictwa.

Wyraża satysfakcję, że rzekomo nastąpił znaczący postęp w realizacji zalecenia dotyczącego zapewnienia funkcjonalnej niezależności prokuratury od rządu – w sytuacji, gdy doszło do

¹ https://commission.europa.eu/document/download/bac7fb6c-b5f2-4593-b62a-b9a4b87269e4_pl?filename=25_2_63960_coun_chap_poland_pl.pdf (dostęp: 21 lipca 2025 r.)



bezprawnego jej przejęcia z użyciem przemocy i czystek stanowiących dokładne zaprzeczenie tej niezależności.

Powiele kłamstwa dotyczące zawieszenia przez Prokuratora Generalnego swojego zastępcy, prokuratora Michała Ostrowskiego, rzekomo z powodu wszczęcia przez niego postępowania z naruszeniem przepisów ustawy. Przemilczany zostaje jednak kluczowy fakt: postępowanie to zostało wszczęte na podstawie zawiadomienia Prezesa Trybunału Konstytucyjnego i dotyczyło działań m.in. samego Prokuratora Generalnego, które noszą znamiona konstytucyjnego zamachu stanu. A twierdzenie, że wszczęcie postępowania było niezgodne z prawem, jest jawnym kłamstwem, stworzonym przez Prokuratora Generalnego – jednego z głównych podejrzewanych w sprawie.

Nie dostrzega nielegalnego pozbawienia publicznego finansowania Prawa i Sprawiedliwości, największej partii opozycyjnej w celu zablokowania jej funkcjonowania, w szczególności uniemożliwienia prowadzenia skutecznej kampanii w wyborach prezydenckich 2025 roku.

Szczególnie rażący jest rozdział trzeci raportu, dotyczący mediów, pluralizmu i wolności słowa. Atakowane są w nim konstytucyjne organy stojące na straży wolności mediów, takie jak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, natomiast bezkrytycznie pochwalane są bezprawne działania rządu – w tym siłowe, nielegalne przejęcie mediów publicznych. Komisja wprowadzaniem pluralizmu nazywa jaskrawe upolitycznienie przekazu publicznych mediów, nie wspomina o atakach na niezależnych dziennikarzy, o szantażach wobec redakcji, o próbach pozbawiania mediów konserwatywnych koncesji oraz o wywieraniu nacisków na reklamodawców, aby nie współpracowali z niezależnymi tytułami. Nie zauważa również faktu, że wbrew zabezpieczeniu Trybunału Konstytucyjnego prowadzona jest sprawa postawienia szefa KRRiT przed Trybunałem Stanu na podstawie bezpodstawnych zarzutów – tylko po to, aby doprowadzić do jego zawieszenia i sparaliżowania konstytucyjnego organu strzegącego wolności słowa i pluralizmu mediów w Polsce.

Wprowadzenie

Znamienne jest, że w czasie, kiedy Polska zмага się z zapowiedziami kolejnych ataków na konstytucyjne organy państwa - zagrażających urzędowi Prezydenta i Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, organowi chroniącemu wolność słowa - opublikowany raport Komisji Europejskiej dotyczący praworządności jest afirmacją globalistycznego bezprawia dziejącego się w Polsce po 13 grudnia 2023 roku i wstrząsająca pochwałą liberalnej autokracji. Jest to dokument o wyjątkowo skandalicznym charakterze, stanowiący podręcznikowy przykład przyzwolenia i akceptacji dla najbardziej brutalnych naruszeń prawa, realizowanych pod pretekstem przywracania rzekomo naruszanej przez konserwatywny rząd praworządności. Jako ową „odbudowę” państwa prawa w Polsce praworządności Komisja Europejska uznała wszystkie, rażąco sprzeczne z Konstytucją i ustawami działania lewicowo-liberalnego rządu



Tuska, wypełniające dodatkowo znamiona najpoważniejszych przestępstw przeciwko Rzeczypospolitej.

Komisja Europejska, która za czasów rządów Zjednoczonej Prawicy w Polsce wykorzystywała wszelkie możliwe instrumenty, by doprowadzić do zmiany władzy w Warszawie, dziś firmuje działania aktualnej lewicowo-liberalnej koalicji, których celem jest demontaż systemu prawnego tylko po to, żeby usprawiedliwić dokonywane bezprawnymi metodami usuwanie całego dorobku legislacyjnego wypracowanego w okresie konserwatywnych rządów. I to nawet wtedy, gdy działania te mają charakter zamachu stanu na konstytucyjny porządek, są realizowane przy użyciu fizycznej przemocy, jawnego naruszenia Konstytucji i prawa rangi ustawowej, aresztów o charakterze wydobywczym, poniżającego i nieludzkiego traktowania bezzasadnie aresztowanych, czy wręcz psychicznych tortur, co w części zmuszony był potwierdzić nawet polski Rzecznik Praw Obywatelskich, a ETPCz przyjął stosowne sprawy do rozpoznania².

Raport jest jaskrawym przykładem stosowania podwójnych standardów wobec państw rządzonych przez ugrupowania odrzucające globalistyczną, lewicowo-liberalną wizję polityki, jak to miało miejsce w przypadku Polsk pod rządami Zjednoczonej Prawicy w latach 2015-2023 oraz ma to miejsce w przypadku Węgier pod rządami Fideszu.

Ukonstituowana w Polsce 13 grudnia 2023 koalicja rządząca, w swoim programie wyborczym zapowiedziała przeprowadzenie zasadniczych zmian ustrojowych w obszarze szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. Wynik wyborczy koalicji czterech różnorodnych programowo ugrupowań nie dał jednak wystarczającej większości na przeprowadzenie zasadniczych zmian ustrojowych. W polskim systemie prawnym Prezydent, wybierany w wyborach powszechnych, dysponuje bowiem m.in. prawem weta w procesie legislacyjnym, które można odrzucić zgodnie z Konstytucją większością 3/5 głosów. Nie dysponując wystarczającą legitymacją demokratyczną, koalicja rządząca rozpoczęła serię działań sprzecznych z prawem, naruszających konstytucyjną zasadę podziału i wzajemnego hamowania władz, konstytucyjne i ustawowe gwarancje instytucjonalne.

Ów sposób działania trafnie określił Donald Tusk we wrześniu 2024 roku w trakcie sui generis programowej konferencji w Senacie RP pt. „Drogi wyjścia z kryzysu konstytucyjnego”³ jako „demokrację walczącą”. Wprost zapowiadał, że „popelnimy czyny, które według niektórych autorytetów prawnych będą niezgodne albo nie do końca zgodne z zapisami prawa, ale nic

² <https://obserwator-praworzadnosci.pl/en/violations-of-the-principles-of-the-democratic-state-of-law-and-the-rule-of-law-by-the-government-of-donald-tusk-after-december-13-2023/>, <https://obserwator-praworzadnosci.pl/en/a-year-of-devastation-of-the-rule-of-law-in-poland/>, <https://europeanconservative.com/articles/news/eu-turning-blind-eye-tusk-abuse/> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

³ <https://www.senat.gov.pl/aktualnoscilista/art,16395,w-senacie-odbylo-sie-spotkanie-drogi-wyjscia-z-kryzysu-konstytucyjnego.html> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



nie zwalnia nas z obowiązku działania. Ja każdego dnia muszę podejmować decyzje, które można bardzo łatwo krytykować i podważać od strony prawnej, ale bez tych decyzji właściwie nie byłoby sensu, żebym podejmował się odpowiedzialności prowadzenia prac rządu”. Zwracając się do prawników, konstytucjonalistów Tusk wprost stwierdził, że "nie mając prawnych narzędzi", władza wykonawcza musi "odnaleźć w sobie siłę i determinację, (...) żeby podejmować ryzyka i podejmować decyzje, które będą czasami także przez państwa kwestionowane". Deklarował działania rządu „z pełną świadomością ryzyka, że nie wszystkie będą odpowiadały kryteriom pełnej praworządności z punktu widzenia purystów”.

W szczególności rozpowszechniła się rażąco sprzeczna z konstytucją praktyka podważania konstytucyjnego system źródeł prawa powszechnie obowiązującego w postaci podejmowania przez Sejm czy rząd uchwał, których treść jest sprzeczna z regulacjami ustawowymi i konstytucyjnymi. Przyjmowane uchwały można by traktować jako działania czysto deklaratoryjne i polityczne, bez znaczenia prawnego gdyby nie fakt, że w praktyce organy państwa, podejmując bezprawne działania, powołują się na nie jako na sui generis podstawy prawne.

Pierwszym tego typu aktem była uchwała z 20 grudnia 2023 roku, w której Sejm uznał, że wcześniejsze uchwały o powołaniu sędziowskich członków Krajowej Rady Sądownictwa zostały podjęte z rażącym naruszeniem prawa. W ocenie Sejmu skutkiem tych działań było niekonstytucyjne ukształtowanie składu KRS, naruszające również przepisy Traktatu o Unii Europejskiej oraz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Zdaniem Sejmu, doprowadziło to do utraty przez KRS zdolności do wykonywania jej konstytucyjnych zadań, w tym do stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Sejm wezwał członków KRS powołanych — jak wskazano — wbrew Konstytucji, do niezwłocznego zaprzestania działalności, argumentując, że ich dalsze funkcjonowanie godzi w porządek konstytucyjny⁴.

Kolejną uchwałą, tym razem w sprawie Trybunału Konstytucyjnego Sejm w marcu 2024 roku, stwierdzając - bez podstawy prawnej -, że uchwały powołujące niektórych sędziów TK zostały odjęte przez Sejm z rażącym naruszeniem prawa, w tym Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a tym samym są w ocenie Sejmu pozbawione mocy prawnej i nie wywołały skutków prawnych w nich przewidzianych. W konsekwencji Sejm uznał, że Mariusz Muszyński, Justyn Piskorski i Jarosław Wyrembak nie są sędziami Trybunału Konstytucyjnego. Sejm stwierdził, że skala rzekomych naruszeń uniemożliwia Trybunałowi Konstytucyjnemu wykonywanie ustrojowych zadań w zakresie kontroli konstytucyjności prawa. Dodatkowo, wbrew art. 190 konstytucji,

⁴ <https://dziennikustaw.gov.pl/M2023000145701.pdf> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



mówiącemu o ostatecznym i powszechnie wiążącym charakterze orzeczeń TK, Sejm zakwestionował ważność orzeczeń wydanych z udziałem nieuznawanych sędziów⁵.

Również rząd przyjął obszerną uchwałę w grudniu 2024 roku, którą można wręcz potraktować jako swoisty plan konstytucyjnego zamachu stanu. Rada Ministrów uznała bowiem w uchwale (sic!), że Trybunał Konstytucyjny jest niezdolny do wykonywania konstytucyjnych zadań. Rząd podjął więc decyzję, że nie będzie publikował orzeczeń Trybunału. Podzielił pogląd wyrażony we wcześniejszych uchwałach Sejmu, że Krajowa Rada Sądownictwa utraciła zdolność realizacji jej konstytucyjnych funkcji i zadań, nie jest organem dającym rękojmię niezależności od władzy ustawodawczej i wykonawczej. Dodatkowo uznał, że izby i składy Sądu Najwyższego orzekające z udziałem sędziów nominowanych po 2017 roku nie mogą zostać uznane za „niezależny, bezstronny i niezawisły sąd” w rozumieniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz „sąd ustanowiony ustawą” w rozumieniu art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. W związku z tym rząd zdecydował, że teksty aktów wydawanych przez KRS i SN ogłaszane w dziennikach publikacyjnych będą zaopatrzone w stosowną adnotację⁶.

Dodatkowo, warto przypomnieć, że jednym z głównych przedmiotów sporu konstytucyjnego były zmiany z 2017 roku polegające na zmianie sposobu wyłaniania członków Krajowej Rady Sądownictwa. Krajowa Rada Sądownictwa jest organem powołanym na początku 1989 roku pod koniec istnienia komunistycznej dyktatury w Polsce, a celem jej funkcjonowania było dopilnowanie politycznych i ekonomicznych interesów oraz bezpieczeństwa przez karnoprawną odpowiedzialnością komunistycznej nomenklatury, przekazującej na mocy tzw. porozumień okrągłego stołu władzę polityczną lewicowo-liberalnej części opozycjonistów. Wydarzenia roku 1989 w Polsce w części można wyjaśnić według schematu zaproponowanego przez Orwella w „Roku 1984”. Komunistyczna nomenklatura zgodziła się w sposób kontrolowany przekazać część władzy politycznej środowiskom, które wywodziły się niejednokrotnie z grona lewicowych krytyków partii komunistycznej, czy uwikłanych w tajną współpracę z komunistycznymi służbami. Nadal jednak zachowali wpływy w gospodarce, resortach siłowych czy np. w sądach. Należy zatem zauważyć, że – wbrew narracji – nie był to „pierwszy organ powołany w wolnej Polsce”, tylko – ostatni organ powołany w okresie komunistycznej dyktatury. Z określonymi zadaniami. Warto dodać, że w Polsce nie doszło do dekomunizacji wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie w okresie komunistycznej dyktatury byli członkami partii komunistycznej, wydawali wyroki o charakterze represji politycznych (zwłaszcza w okresie tzw. stanu wojennego w latach 1981-1985), jednak po 1989 roku nie dokonano ich weryfikacji i wszystkim umożliwiono dalsze orzekanie. Skoro zadaniem Krajowej Rady Sądownictwa było m.in. przedstawianie

⁵ <https://monitorpolski.gov.pl/M2024000019801.pdf> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

⁶ <https://monitorpolski.gov.pl/M2024000106801.pdf> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



Prezydentowi kandydatur na stanowiska sędziowskie oraz w zakresie awansowania na wyższy szczebel w hierarchii sądowej, to jej skład był kluczowy dla kształtowania kadr sędziowskich (w Polsce jest niecałe 10 tys. sędziów). Od 1989 do 2018 roku wybór większości członków Rady dokonywany był przez samych sędziów, co w praktyce doprowadziło do oligarchicznego charakteru kooptacji na stanowiska sędziowskie i do zmajoryzowania Rady przez sędziów wyższych szczebli. W latach 1989-2017 przez wszystkie kadencje było jedynie 2 sędziów z najniższego, rejonowego szczebla (przy proporcjach – w przybliżeniu 500 sędziów apelacyjnych, 2500 sędziów okręgowych i 6500 sędziów rejonowych).

Zgodnie z art. 187 Konstytucji z 1997 roku⁷, w skład Rady wchodzi 25 członków: 15 sędziów, z urzędu: Pierwszy Prezes SN, Minister Sprawiedliwości, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, przedstawiciel Prezydenta, a także 4 posłów wybranych przez Sejm i 2 senatorów wybranych przez Senat. Od 1989 roku członkowie sędziowscy byli wybierani do KRS przez samych sędziów. W przedstawionej przez prezydenta Andrzeja Dudę i przyjętej przez Sejm pod koniec 2017 roku nowelizacji ustawy o KRS, ów sposób wyboru został zmieniony. Zgodnie z art. 9a wyboru tego dokonuje aktualnie Sejm⁸, spośród sędziów zgłoszonych przez co najmniej 15 sędziów (lub 2 tys. obywateli). Regulacja ta miała na celu zdemokratyzowanie KRS i rozbięcie dotychczasowego „zamkniętego” kooptacyjnego systemu doboru kadr na stanowiska sędziowskie. Spotkała się z huraganowym atakiem samych sędziów (w szczególności wyższych instancji), polityków lewicowo-liberalnych oraz wykorzystana została jako pretekst do ingerencji w sprawy ustrojowe Polski ze strony organów centralnych UE (KE, TSUE, PE). Głównym zarzutem była rzekoma niekonstytucyjność. Tymczasem konstytucja wskazuje jedynie, że KRS składa się z m.in. z

⁷ Art. 187. 1. Krajowa Rada Sądownictwa składa się z:

- 1) Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Ministra Sprawiedliwości, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego i osoby powołanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej,
 - 2) piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych,
 - 3) czterech członków wybranych przez Sejm spośród posłów oraz dwóch członków wybranych przez Senat spośród senatorów.
2. Krajowa Rada Sądownictwa wybiera spośród swoich członków przewodniczącego i dwóch wiceprzewodniczących.
3. Kadencja wybranych członków Krajowej Rady Sądownictwa trwa cztery lata.
4. Ustrój, zakres działania i tryb pracy Krajowej Rady Sądownictwa oraz sposób wyboru jej członków określa ustawa.

⁸ Art. 9a. 1. Sejm wybiera spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych piętnastu członków Rady na wspólną czteroletnią kadencję. 2. Dokonując wyboru, o którym mowa w ust. 1, Sejm, w miarę możliwości, uwzględnia potrzebę reprezentacji w Radzie sędziów poszczególnych rodzajów i szczebli sądów. 3. Wspólna kadencja nowych członków Rady wybranych spośród sędziów rozpoczyna się z dniem następującym po dniu, w którym dokonano ich wyboru. Członkowie Rady poprzedniej kadencji pełnią swoje funkcje do dnia rozpoczęcia wspólnej kadencji nowych członków Rady. (Dz. U. z 2024 r. poz. 1186 – tekst jednolity)

<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20111260714/U/D20110714Lj.pdf>
(dostęp: 21 lipca 2025 r.).



„piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych”, nie wskazując, kto dokonuje takiego wyboru. Jednocześnie w tym samym przepisie wskazuje kto wybiera posłów i senatorów (KRS składa się z „czterech członków wybranych przez Sejm spośród posłów oraz dwóch członków wybranych przez Senat spośród senatorów.”) oraz w zakresie ustroju, zakresu działania i trybu pracy i sposobu wyboru jej członków odsyła do ustawy. Nie ma zatem absolutnie żadnych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność „demokratyzacji” Rady, co w 2019 roku potwierdził Trybunał Konstytucyjny⁹.

W licznych stanowiskach i orzeczeniach organy UE – działając *ultra vires* – kwestionowały reformę KRS. Tymczasem kilka miesięcy temu – czego Raport również nie zauważa – doszło do na pozór zaskakującej zmiany stanowiska Komisji Europejskiej. W sprawie C-719/24 zawisłej przed Trybunałem Sprawiedliwości, Komisja Europejska 25 marca 2025 r. przedstawiła m.in. stanowisko, iż nie ma przepisów prawa unijnego, które przewidywałyby procedurę wyłaniania sędziów-członków organu krajowego takiego jak Krajowa Rada Sądownictwa, uznając że w świetle art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE w związku z art. 2 TUE i art. 47 Karty praw podstawowych jest dopuszczalne, aby sędziowscy członkowie Rady byli wybierania przez parlament¹⁰. Tym samym legła w gruzach cała narracja KE prowadzona przeciwko polskim reformom wymiaru sprawiedliwości, opowieść o „neo-sędziach”, „bezprawnej KRS” i rzekomej degradacji praworządności w Polsce po 2017 roku.

Ale ten zwrot po pierwsze, pokazuje coś co dla każdego w Polsce i Europie jest coraz bardziej oczywiste: hipokryzję europejskich elit, które nie miały żadnych skrupułów, by przez lata atakować Polskę pod rządami PiS za reformy sądownictwa — mimo że sami nawet teraz przyznają, że reformy te nie naruszały prawa UE i mieściły się w demokratycznych ramach konstytucyjnych. To, co wydarzyło się w sprawie C-719/24 przed TSUE to cios w fundament całego mitu o „grzechu pierworodnym KRS”, na którym budowano dziesiątki wyroków, testów niezawisłości, prób unieważniania orzeczeń, dyskredytacji sędziów.

Podobnie stało się z mechanizmem z artykułu 7, który wcześniej był zastosowany jak pałka polityczna wobec Polski pod rządami PiS, nagle przestał być potrzebny. Postępowanie umorzono zaraz po objęciu władzy przez administrację Tuska. Wystarczyło, by władzę objęła narzucona przez Brukselę globalistyczna ekipa, by wszystko nagle „cudownie” się zmieniło. Bez jakiegokolwiek zmiany ustaw, bez nowej struktury KRS, SN, TK etc. – Komisja Europejska zaakceptowała wszystko, co wcześniej sama piętnowała. Wystarczyła zmiana polityczna. Tego rodzaju selektywne podejście kompromituje nie tylko Komisję, ale cały projekt „ochrony praworządności, czego przykładem jest również recenzowany Raport.

⁹ <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%2012/18>
(dostęp: 21 lipca 2025 r.).

¹⁰ https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/Komunikaty_o_sprawach.aspx?ItemSID=734-b6b3e804-2752-4c7d-bcb4-7586782a1315&ListName=Komunikaty_o_sprawach (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



Ale po drugie, i tutaj dochodzimy do istoty sprawy: nie mam wątpliwości, że ta z pozoru zaskakująca decyzja Komisji wydaje się być przemyślana i ma znaczenie taktyczne. Mianowicie, skoro Tusk przegrał wybory prezydenckie, nie może już wprowadzać swoich porządków za pomocą ustaw. Wszystkie projekty zmian w KRS, SN, TK według pomysłów lewicowo-liberalnej koalicji można wyrzucić do kosza. Stąd zmiana narracji KE jako przygotowanie do realizacji „Planu B”. Zapewne będzie on polegał na tym, że globalistyczna większość w polskim parlamencie będzie obsadzać tę znienawidzoną, „nieistniejącą neo-KRS” swoimi ludźmi po zakończeniu kadencji obecnych członków w 2026 roku. Ale żeby to zrobić bez skandalu, potrzeba europejskiej legitymizacji. I właśnie ją otrzymali. Organ, który dotychczas miał być nielegalny, teraz – w tej samej formule – staje się „wzorowy”.

Ten ordynarny spektakl podwójnych standardów powinien być sygnałem ostrzegawczym nie tylko dla Polski. To ostrzeżenie dla wszystkich państw UE, że „praworządność” w wydaniu Komisji nie oznacza przestrzegania prawa, tylko ślepe podporządkowanie się dominującej globalistycznej opcji politycznej i ideologicznej. I ich interesom ekonomicznym.

To, co zrobiła KE w perspektywie prawnej jest zwrotem o 180 stopni. Jednak z punktu widzenia rzeczywistej roli KE - nie jako strażnika traktatów, ale narzędzia do narzucania globalistycznej centralistycznej agendy państwom członkowskim wbrew traktatom – był to konsekwentny ruch.

Podobnie jak konsekwentnie stosuje podwójne standardy wobec Polki czy Węgier - przedstawione w uwagach do wybranych, najbardziej nierzetelnych czy nieprawdziwych tez zawartych w Raporcie, zgodnie z jego systematyką.

I. SYSTEM WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Niezależność

- ***Jak informuje Raport, Prezydent skierował do kontroli prewencyjnej ustawę o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz dwie ustawy regulujące ustrój i funkcjonowanie Trybunału Konstytucyjnego (s. 3).***

Należy zatem zauważyć, że są to regulacje, które dotyczą zasadniczego sporu polityczno-prawnego toczonego od 2015 roku, a przyjęte rozwiązania miałyby zatem rozwiązywać ten spór w sposób zgodny z lewicowo-liberalnym programem. Tymczasem mamy do czynienia z ustawami, cechującymi się w sposób oczywisty sprzecznością z Konstytucją.

Przyjęta ustawa z dnia 12 lipca 2024 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa¹¹, przewiduje, wbrew jednoznacznemu brzmieniu Konstytucji, skrócenie kadencji Krajowej Rady Sądownictwa. Wprowadza również zakaz kandydowania do Rady dla sędziów

¹¹ <https://www.sejm.gov.pl/sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=219> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



powołanych po 2017 roku - co było przedmiotem negatywnej opinii Komisji Weneckiej¹². Prezydent RP skierował wspomnianą ustawę do Trybunału Konstytucyjnego w trybie tzw. kontroli prewencyjnej.

Z kolei uchwalone sierpniu 2024 roku przez Sejm dwie ustawy – o Trybunale Konstytucyjnym oraz przepisy wprowadzające tę ustawę, zawierają rozwiązania jawnie sprzeczne z konstytucją. W szczególności przepisy uznające nieważność około 100 wyroków TK oraz odbierające im skutki prawne, w tym wyrokom korzystnym dla obywateli (dotyczącym ochrony praw i wolności), naruszają art. 190 ust. 1 Konstytucji, który gwarantuje ich ostateczność i powszechną moc obowiązującą. Takie działanie pozbawia obywateli praw nabytych i narusza bezpieczeństwo prawne, co stanowi bezprecedensowe uderzenie w fundamenty państwa prawa. Dodatkowo wygaszenie mandatów wszystkich sędziów TK oraz wprowadzenie instytucji „osoby nieuprawnionej do orzekania” narusza art. 194 i 195 Konstytucji, kwestionując legalność wyboru sędziów przez Sejm oraz ich niezawisłość i kadencyjność. W tym zakresie projekt został skrytykowany nawet przez Komisję wenecką¹³. Wątpliwości konstytucyjne budzi przyznanie uprawnień do prowadzenia postępowań dyscyplinarnych sędziom TK, którzy zakończyli kadencję, co narusza zasady kadencyjności, trójpodziału władzy oraz niezależności sądów (art. 194 ust. 1, art. 10, art. 173 Konstytucji). Obie ustawy stanowią poważne zagrożenie dla ustroju demokratycznego, niezależności sądownictwa konstytucyjnego i praw obywatelskich. Naruszają one fundamentalne zasady konstytucyjne: niezależność władzy sądowniczej, legalność działania organów państwa oraz nienaruszalność praw nabytych. Z tego względu zostały skierowane do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli prewencyjnej i nie weszły w życie.

- ***W raporcie opisany został proces opiniowania przez Komisję Wenecką zasadniczych projektów realizujących „przywracanie praworządności”, a przygotowanych pod kierunkiem obecnego Ministra Sprawiedliwości (s. 5 i n.).***

Warto jednak zauważyć, że w rzeczywistości nawet ten przyjazny lewicowo-liberalnemu rządowi organ Rady Europy dokonał w rzeczywistości druzgocącej krytyki zasadniczych elementów projektowanych zmian.

Rzeczywistym celem kolejnych propozycji i projektów, prezentowanych przez rząd Tuska, było wyeliminowanie w całości lub znaczącej części sędziów nominowanych przez Prezydenta po 2017 roku, po zaopiniowaniu kandydatów przez Krajową Radę Sądownictwa w zmienionym kształcie. Do 2017 roku, jak wskazano, większość jej członków wybierali sami sędziowie, czyniąc z Rady organ „kastowy”, a zasadnicza zmiana 2017 roku polegała na jej demokratyzacji, wprowadzając zasadę wyboru członków Rady będących sędziami przez

¹² <https://www.coe.int/en/web/venice-commission/-/opinion-1181> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

¹³ <https://www.coe.int/en/web/venice-commission/-/cdl-ad-2024-035-e> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



parlament. Było to rozwiązanie zgodne z brzmieniem Konstytucji. Jednak pozbawiało władzy decydowania o awansach i nominacjach sędziowskich wąską grupę „oligarchów sędziowskich”, grupę liberalnych sędziów, o korzeniach zazwyczaj jeszcze z okresu komunistycznego. Stąd krytyka i stąd chęć usunięcia około 20% sędziów, którzy weszli do zawodu bez ich przyzwolenia.

Warto jednak zauważyć, że w rzeczywistości nawet Komisja Wenecka dokonała wielokrotnie druzgocącej wręcz krytyki właśnie tych założeń, które stanowią istotę sporu. Komisja Wenecka zakwestionowała automatyzm w pozbawianiu sędziego statusu, opiniując wstępne założenia jak i późniejszy projekt. W opinii z 14 października 2024 roku¹⁴ będącej odpowiedzią na 4 abstrakcyjne pytania, ten organ doradczy Rady Europy podkreślił, że zbiorowe usuwanie sędziów w drodze ustawy narusza podstawowe standardy państwa prawa. Masowe unieważnienie *ex tunc* wszystkich opinii do nominacji czy awansów sędziowskich KRS nie mieści się w ramach państwa prawa, ponieważ m.in. nie spełnia testu proporcjonalności. Dodatkowo, każda weryfikacja statusu sędziego musi być dokonywana indywidualnie, przez organ całkowicie niezależny od władzy wykonawczej i ustawodawczej, z pełnym poszanowaniem prawa do obrony i odwołania. Co również istotne, Komisja zaznaczyła wyraźnie, że pomimo zastrzeżeń wobec procesu nominacyjnego, osoby powołane przez Prezydenta RP są sędziami, a ich orzeczenia zachowują moc, chyba że zostaną skutecznie zakwestionowane w indywidualnym postępowaniu.

Opinia Komisji Weneckiej stanowi jednoznaczną porażkę lewicowo-liberalnej narracji forsowanej przez ministra Adama Bodnara i środowiska powiązane z tzw. kastą sędziowską. Komisja potwierdziła podstawowy fakt: nie istnieje żadna prawna kategoria „neo-sędziego”, a każda osoba powołana przez Prezydenta na urząd sędziego jest pełnoprawnym członkiem wymiaru sprawiedliwości. Tym samym Komisja zdyskredytowała ideę automatycznego „czyszczenia” sądów i uznała za sprzeczne z europejskimi standardami próby odbierania statusu sędziego tylko na podstawie daty powołania lub domniemanej wadliwości procedury wyboru KRS.

Szczególnie uderzającym przykładem stosowania przez Komisję Europejską podwójnych standardów jest sposób, w jaki potraktowano sytuację sędziów na Węgrzech i w Polsce. W przypadku Węgier raport szeroko rozwodzi się nad rzekomą słabością mechanizmów ochronnych przysługujących sędziom i alarmuje o zagrożeniach dla ich niezależności¹⁵. Tymczasem w odniesieniu do Polski Raport przyjmuje do wiadomości przygotowane przez Ministra Sprawiedliwości projekty ustaw zakładające usunięcie z urzędu lub degradację

¹⁴ [https://www.venice.coe.int/webforms/documents/default.aspx?pdffile=CDL-AD\(2024\)029-e](https://www.venice.coe.int/webforms/documents/default.aspx?pdffile=CDL-AD(2024)029-e)
(dostęp: 21 lipca 2025 r.).

¹⁵ https://commission.europa.eu/publications/2025-rule-law-report-communication-and-country-chapters_en
(dostęp: 21 lipca 2025 r.).



tysięcy sędziów tylko dlatego, że zostali powołani poza kontrolą lewicowo-liberalnego establishmentu sędziowskiego. Do tego polskie projekty nie zapewniają im jakiegokolwiek realnej możliwości obrony, a Raport nie tylko nie potępia tych działań, ale wręcz przedstawia je jako element „przywracania praworządności”. Tego rodzaju asymetria oceny nie ma żadnego merytorycznego uzasadnienia i jednoznacznie obnaża polityczny charakter nie tylko Raportu, ale całej polityki KE wobec Polski, Węgier i innych państw zorientowanych na ochronę własnej suwerenności i sprzeciwiających się globalistycznej agendzie.

- ***W Raporcie stwierdzono, że „ze stanowiska odwołano Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych i jego zastępcę” (s. 7).***

Pominięto jednak istotny fakt: decyzja o ich odwołaniu została wydana z rażącym naruszeniem prawa. Zgodnie z art. 112 § 3 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, „Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych oraz dwóch Zastępców Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych powołuje Minister Sprawiedliwości na czteroletnią kadencję.” Przepis ten wprost ustanawia nieprzekraczalny charakter tej kadencji, nie przewidując żadnego trybu wcześniejszego odwołania. Brak takiej możliwości nie jest przeoczeniem ustawodawcy, lecz świadomym rozwiązaniem mającym na celu zapewnienie niezależności rzeczników od bieżących decyzji politycznych i ochronę ich przed arbitralną ingerencją ministra.

Tymczasem Ministerstwo Sprawiedliwości, nie dysponując żadną podstawą ustawową, uznało, że art. 112 § 3 zawiera rzekomą „lukę prawną”, która narusza standardy konstytucyjne i wymaga „naprawczej” interpretacji. W ocenie resortu, jeżeli nie istnieje wyraźny przepis dopuszczający odwołanie rzecznika dyscyplinarnego, a pojawia się – wedle uznania ministra – ważna przyczyna, to należy przyjąć, że kompetencja do odwołania przysługuje temu samemu organowi, który dokonał powołania. Taka wykładnia – nieznajdująca żadnego oparcia w przepisach – jest w oczywisty sposób sprzeczna z zasadą legalizmu (art. 7 Konstytucji RP), zgodnie z którą organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa.

W rzeczywistości mamy do czynienia z klasycznym przypadkiem działania contra legem – poza ustawą, wbrew jej jednoznacznej treści. Uznanie przez ministra, że samodzielnie może usunąć funkcjonariusza powołanego na czas określony, jedynie na podstawie własnej, nieweryfikowalnej interpretacji systemowej, stanowi nie tylko naruszenie ustawy, ale także uderza w fundamenty niezależności instytucji dyscyplinarnych w sądownictwie. Tego rodzaju arbitralne działania podważają podstawy praworządności i potwierdzają, że obecna większość rządowa jest gotowa łamać prawo, byle podporządkować sobie kolejne elementy wymiaru sprawiedliwości.



- ***W Raporcie odnotowano, że „Minister Sprawiedliwości odwołał także prezesów sądów powszechnych powołanych bez udziału organów samorządu sędziowskiego” oraz że „Trybunał Konstytucyjny uznał te odwołania za niezgodne z Konstytucją, jako że przepisy, na których je oparto, nie wymagają wydania wiążącej opinii KRS” (s. 7).***

W rzeczywistości w 2024 roku Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar rozpoczął bezprecedensowe działania prowadzące do podporządkowania sądów władzy wykonawczej, naruszając przy tym konstytucyjne zasady niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Kluczowe naruszenie dotyczyło nielegalnego skracania kadencji prezesów i wiceprezesów sądów, mimo że ustawa jasno określa sześcioletnie i czteroletnie kadencje. Minister pomijał negatywne opinie kolegów sądów i Krajowej Rady Sądownictwa (KRS), a także manipulował składami kolegiów, wprowadzając do nich osoby nieuprawnione. Doszło również do złamania procedur ustawowych i konstytucyjnych, w tym zignorowanie postanowienia zabezpieczającego Trybunału Konstytucyjnego z 27 lutego 2024 r. (sygn. Ts 32/24), które zakazywało działań uniemożliwiających pełnienie funkcji przez prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Ostatecznie orzeczenie TK z 16 października 2024 r. potwierdziło niekonstytucyjność przepisów pozwalających na faktyczne wykluczenie KRS z procedury odwoływania prezesów sądów oraz na nieograniczone czasowo zawieszanie ich w czynnościach służbowych¹⁶.

Orzeczenie to nie zostało opublikowane przez Kancelarię Premiera, co stanowi dodatkowe złamanie prawa. Raport przemilcza fakt, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego – mające moc powszechnie obowiązującą i ostateczną na mocy art. 190 ust. 1 Konstytucji RP – jest całkowicie ignorowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości i inne władze podległe obecnemu rządowi. Trybunał w wyroku jasno stwierdził, że obowiązujące przepisy, na podstawie których dokonywano odwołań prezesów sądów powszechnych, są niezgodne z Konstytucją z uwagi na brak mechanizmu zapewniającego udział niezależnego organu – Krajowej Rady Sądownictwa – w tym procesie. Pomimo tego rozstrzygnięcia, Minister Sprawiedliwości kontynuuje procedurę odwoływania i powoływania prezesów oraz wiceprezesów sądów w oparciu o przepisy zakwestionowane przez Trybunał. Działania te są nie tylko nielegalne, lecz również jawnie podważają konstytucyjny porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej. Odmowa wykonania wyroku Trybunału przez władzę wykonawczą jest formą bezprecedensowego obejścia Konstytucji i wyrazem podporządkowania sądownictwa bieżącej woli politycznej rządu.

¹⁶ <https://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/wyroki/art/procedura-odwolania-prezesa-lub-wiceprezesa-sadu-2> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



Efektem zmian w kierownictwach sądów jest polityczna czystka, w szczególności w sądach warszawskich, gdzie wymieniono kierownictwo sądów wszystkich szczebli, by przygotować infrastrukturę do instrumentalnego użycia sądów przeciwko opozycji. Powstały nowe wydziały, a niezależnych sędziów przesunięto na boczny tor, zastępując ich delegowanymi przez ministra lojalistami. W konsekwencji można mówić o manipulacjach systemem losowego przydziału spraw, który – wprowadzony w 2019 roku - miał gwarantować bezstronność. Delegowani sędziowie – lojalni wobec władzy – byli kierowani do „oczyszczonych” z „neo-sędziów” wydziałów, gdzie mieli większe szanse otrzymać sprawy kluczowe politycznie.

W efekcie dochodzi również do faktycznego chaosu prawnego i instytucjonalnego – odwoływane są osoby powołane w legalnej procedurze, a na ich miejsce nominowane są nowe osoby, w oparciu o normy, które zostały już usunięte z obrotu prawnego. Działania Ministra Sprawiedliwości mają charakter systemowy i stanowią poważne naruszenie zasady legalizmu (art. 7 Konstytucji RP), trójpodziału władzy (art. 10) oraz niezależności sądów (art. 173 i 178). Celem tych działań było uzyskanie politycznej kontroli nad sądami karnymi i umożliwienie prowadzenia represji wobec opozycji z użyciem nielegalnie przejętej prokuratury i sądów.

- ***W raporcie odnotowano, że „budżet Sądu Najwyższego na 2025 r. został obniżony, co spowodowało redukcję personelu administracyjnego.” (s. 7) oraz że „ograniczono roczny budżet KRS” (s. 9).***

Należy jednak podkreślić zasadniczy aspekt prawny tej decyzji: drastyczne ograniczenie finansowania Sądu Najwyższego, skutkujące paraliżem jego działalności administracyjnej i organizacyjnej, stanowi działanie wymierzone w konstytucyjny organ władzy sądowniczej, którego niezależność jest gwarantowana przez Konstytucję RP. Sąd Najwyższy, jako jeden z filarów trójpodziału władzy, nie może być traktowany jak zwykła jednostka budżetowa – jego prawidłowe funkcjonowanie jest niezbędne dla realizacji zasady państwa prawa oraz ochrony konstytucyjnych wolności obywateli.

Decyzja ta stanowi naruszenie konstytucyjnych gwarancji funkcjonowania KRS jako niezależnego organu władzy publicznej, mającego na mocy art. 186 Konstytucji RP stać na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Celowe ograniczenie finansowania Rady – uniemożliwiające jej wykonywanie ustawowych zadań, w tym opiniowania kandydatów na sędziów, reagowania na zagrożenia dla niezależności sądów czy prowadzenia postępowań wyjaśniających – jest próbą administracyjnego sparaliżowania tego organu konstytucyjnego.

Obniżenie budżetu Sądu Najwyższego i Rady nie wynikało z obiektywnych przesłanek fiskalnych, lecz było aktem represji politycznej, obliczonym na osłabienie organów, których skład i niezależność są kwestionowane przez rządzącą większość na podstawie ich



przekonania, a nie wiążących w Polsce aktów normatywnych i orzeczeń sądów. Tego rodzaju działania podważają trójpodział władzy i stanowią poważne zagrożenie dla konstytucyjnego ładu państwa.

Celowe ograniczenie środków budżetowych w sposób, który uniemożliwia Sądowi Najwyższemu i Krajowej Radzie Sądownictwa wykonywanie ich konstytucyjnych funkcji, może wypełniać znamiona przestępstw określonych w art. 128 Kodeksu karnego. Zgodnie z § 1 tego przepisu, „kto, w celu usunięcia przemocą konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej, podejmuje działalność zmierzającą bezpośrednio do urzeczywistnienia tego celu, podlega karze pozbawienia wolności od lat 3 do 20.” Natomiast § 3 przewiduje, że „kto przemocą lub groźbą bezprawną wywiera wpływ na czynności urzędowe konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.” W tym kontekście ograniczenie budżetu Sądu Najwyższego, nie jako efekt konieczności finansowych państwa, lecz jako świadome narzędzie polityczne mające na celu podporządkowanie lub osłabienie tego organu, może być traktowane jako forma bezprawnej presji o charakterze systemowym, mającej skutki zbliżone do przemocy administracyjnej.

Co istotne, skala i charakter tego działania zostały dostrzeżone przez Prezesa Trybunału Konstytucyjnego, który w dniu 31 stycznia 2025 roku złożył w tej sprawie formalne zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa¹⁷. Zawiadomienie to wskazuje, że działania Ministerstwa Finansów oraz innych organów władzy wykonawczej mogą stanowić zamach na konstytucyjny porządek Rzeczypospolitej, polegający na systemowym pozbawieniu m.in. Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, Krajowej Rady Sądownictwa, a także Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji możliwości sprawowania ich ustawowych i konstytucyjnych funkcji. W maju 2025 roku Trybunał stwierdził niekonstytucyjność odpowiednich przepisów ustawy budżetowej¹⁸, co nie skłoniło rządu do wypłaty niezbędnych środków.

- ***W Raporcie odnotowano, że „od marca 2024 r. rząd odmawia publikowania w Dzienniku Urzędowym wyroków wydawanych przez Trybunał Konstytucyjny, co uzasadnia tym, że Trybunał Konstytucyjny nie jest uprawnionym organem konstytucyjnym” (s. 8)***

Tymczasem takie działanie stanowi rażące naruszenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz fundamentalnych zasad państwa prawa. Trybunał Konstytucyjny jest organem konstytucyjnym powołanym do stania na straży zgodności prawa z Konstytucją, a jego orzeczenia — zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji — mają moc powszechnie obowiązującą i

¹⁷https://trybunal.gov.pl/fileadmin/content/uroczystosci_spotkania_wizyty/2025/2025_02_11/ZAWIADOMIENIE_O_UZASADNIONYM_PODEJRZENIU_POPELNIENIU_PRZESTEPSTWA.pdf (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

¹⁸ <https://trybunal.gov.pl/s/k-2-25> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



są ostateczne. Odmowa ich publikacji przez władzę wykonawczą, niezależnie od motywów politycznych, stanowi bezprawne działanie godzące w trójpodział władzy i konstytucyjny porządek państwa.

Tego rodzaju odmowa publikacji orzeczeń TK może wypełniać znamiona czynów zabronionych określonych w art. 128 Kodeksu karnego. Zgodnie z § 1 tego przepisu, „kto, w celu usunięcia przemocą konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej, podejmuje działalność zmierzającą bezpośrednio do urzeczywistnienia tego celu, podlega karze pozbawienia wolności od lat 3 do 20.” Odmowa publikacji wyroków, a tym samym uniemożliwienie ich wejścia w życie, stanowi akt faktycznej delegalizacji organu konstytucyjnego, realizowany nie siłą fizyczną, lecz poprzez systemowe nadużycie władzy wykonawczej. Równocześnie § 3 tego samego artykułu stanowi, że „kto przemocą lub groźbą bezprawną wywiera wpływ na czynności urzędowe konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10” — a odmowa ogłoszenia wyroków TK, motywowana naciskiem politycznym, stanowi właśnie formę bezprawnej presji na organ konstytucyjny, mającą na celu uniemożliwienie mu wykonywania jego ustawowych zadań.

W związku z powyższym, 31 stycznia 2025 roku Prezes Trybunału Konstytucyjnego złożył w tej sprawie zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Zawiadomienie to doprowadziło do wszczęcia postępowania przygotowawczego, jednak – w sposób skrajnie niepokojący – śledztwo zostało natychmiast odebrane niezależnemu prokuratorowi, który pozostawał poza kontrolą polityczną, i przekazane osobie bezpośrednio podporządkowanej Prokuratorowi Generalnemu, będącemu jednocześnie Ministrem Sprawiedliwości w rządzie, który odpowiada za odmowę publikacji orzeczeń. Tego rodzaju działania wskazują nie tylko na łamanie prawa, ale także na podporządkowanie organów ścigania bieżącym interesom politycznym władzy wykonawczej, co stanowi poważne zagrożenie dla porządku konstytucyjnego oraz niezależności i skuteczności ochrony prawnej w Polsce.

- ***W Raporcie odnotowano, że „Minister Sprawiedliwości nadal nie publikuje ogłoszeń o wolnych stanowiskach w sądach powszechnych, aby nie obniżyć stopnia pewności prawa w odniesieniu do systemu wymiaru sprawiedliwości” (s. 9).***

Tymczasem działania te mają charakter wybitnie polityczny i prowadzą do realnej zapaści wymiaru sprawiedliwości. Odmowa ogłaszania konkursów na wolne stanowiska sędziowskie skutkuje narastającą liczbą wakatów w sądach powszechnych, co bezpośrednio przekłada się na przewlekłość postępowań, ograniczenie dostępu obywateli do sądu oraz przeciążenie sędziów orzekających. Argument o „pewności prawa” stanowi wyłącznie pretekst do blokowania obsady stanowisk w sądach, chociażby tam, gdzie możliwe byłoby awansowania



osób opiniowanych przez poprzedni skład Krajowej Rady Sądownictwa, co nie odpowiada politycznym interesom obecnej władzy.

Co więcej, od półtora roku Ministerstwo Sprawiedliwości unika publikowania istotnych statystyk dotyczących działalności sądów – takich jak średni czas trwania postępowań, liczba rozpoznanych spraw czy obciążenie sędziów – co uniemożliwia rzetelną ocenę kondycji wymiaru sprawiedliwości. Zamiast tego resort publikuje jedynie fragmentaryczne, mało istotne informacje, które nie oddają rzeczywistego stanu funkcjonowania sądów. Takie działania są celowe i mają na celu ukrycie pogłębiającej się zapaści organizacyjnej oraz spadku efektywności orzeczniczej, będących bezpośrednim skutkiem prowadzonej polityki kadrowej i braku transparentności.

Tego rodzaju postępowanie Ministra Sprawiedliwości stanowi poważne naruszenie konstytucyjnych zasad praworządności, zagraża realizacji prawa obywateli do sądu (art. 45 Konstytucji RP) i podważa zaufanie do instytucji państwowych. Jest to wyraźny przykład instrumentalizacji administracji publicznej do realizacji celów partyjnych kosztem interesu obywateli i stabilności wymiaru sprawiedliwości.

- ***W Raporcie odnotowano, że „poczyniono znaczące postępy w realizacji zalecenia w sprawie (...) zapewnienia funkcjonalnej niezależności prokuratury od rządu” (s. 9 i n.).***

Tymczasem rzeczywiste działania podjęte przez rząd w tej sferze stanowią rażące naruszenie ustawy o prokuraturze i podstawowych zasad państwa prawa, prowadzące do całkowitego podporządkowania prokuratury władzy politycznej¹⁹. W styczniu 2024 roku Prokurator Generalny – będący jednocześnie Ministrem Sprawiedliwości – bez jakiegokolwiek podstawy prawnej uznał, że powołanie Prokuratora Krajowego Dariusza Barskiego było nieskuteczne, choć ustawa o prokuraturze nie przewiduje żadnego trybu „weryfikacji” skuteczności uprzednio dokonanego powołania. Dokonał tego używając trzech zamówionych przez siebie prywatnych opinii prawnych, w których w sposób arbitralny uznano, że Prokurator Krajowy nigdy nie wrócił ze stanu spoczynku do służby czynnej. Wbrew przepisom ustawy, uniemożliwiono mu wykonywanie obowiązków służbowych, przemocą pozbawiając dostępu do gabinetu, służbowych narzędzi pracy oraz systemów informatycznych prokuratury.

Następnie Prokurator Generalny zawniósł do Prezesa Rady Ministrów o powołanie nowego Prokuratora Krajowego – osoby całkowicie lojalnej wobec obecnej władzy – mimo że urząd ten nie był wolny. Co więcej, dokonano tego z całkowitym pominięciem ustawowego wymogu współdziałania z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, który na mocy art. 14b ust. 2 ustawy – Prawo o prokuraturze powinien wyrazić opinię w sprawie powołania Prokuratora

¹⁹https://alapjogokert.hu/uploads/pdf/MLSZI_2_Nielegalne_przejecie_prokuratury_przez_lewicowo_liberalny_rzad_Tuska_i_jej_wykorzystanie_do_celow_politycznych.pdf (dostęp: 23 lipca 2025 r.).



Krajowego. Tego kluczowego elementu procedury konstytucyjnej i ustawowej zaniechano całkowicie, co czyni całą operację nielegalną.

W wyniku tej bezprawnej ingerencji na szczycie struktury prokuratury dokonano czystek kadrowych w jednostkach organizacyjnych w całym kraju. Usuwano lub odsuwano od obowiązków dotychczasowych szefów jednostek i zastępowano ich osobami podporządkowanymi nowemu kierownictwu. Takie działania mają charakter politycznej uzurpacji i nie mają nic wspólnego z zapewnianiem niezależności prokuratury – przeciwnie, prowadzą do jej całkowitej polityzacji i faktycznego unicestwienia jakichkolwiek gwarancji niezależności śledztw.

Narracja zawarta w Raporcie stoi więc w rażącej sprzeczności z faktami. To nie postęp, lecz głęboka zapaść praworządności i brutalne naruszenie przepisów ustawy oraz konstytucyjnego porządku Rzeczypospolitej.

- ***W raporcie odnotowano, że „Prokuratura Krajowa przeprowadziła audyt postępowań przygotowawczych z okresu 2016–2023 i ujawniła znaczące nieprawidłowości w większości zbadanych spraw” (s. 10).***

Tymczasem rzeczywisty charakter tych działań budzi poważne wątpliwości co do ich legalności, bezstronności i motywacji. Tzw. analiza była przeprowadzana przez zespół powołany bez jakichkolwiek ustawowych podstaw, bez zachowania elementarnych zasad procedury wewnętrznej i bez zapewnienia niezależności jego członkom. Miała ona charakter wyłącznie polityczny – ukierunkowany nie na rzetelną ocenę pracy prokuratury w latach 2016–2023, lecz na stworzenie materiału propagandowego służącego zdyskredytowaniu poprzedniego kierownictwa i uzasadnieniu czystek kadrowych.

Wielu doświadczonych prokuratorów odmówiło udziału w pracach tego zespołu lub wycofało się z jego działalności, jednoznacznie oceniając go jako projekt o charakterze politycznym, a nie merytorycznym. Dochodziło do prób nacisku, aby dopasowywać wnioski do wcześniej przyjętych tez, pomijano okoliczności korzystne dla ocenianych postępowań, a część materiału oparto na nierzetelnych relacjach osób współpracujących z nowym kierownictwem.

W rzeczywistości nie była to żadna systemowa analiza działalności prokuratury, lecz działanie instrumentalne – mające stworzyć wrażenie „nadużyć”, które usprawiedliwią bezprawne decyzje personalne, w tym odsuwanie od obowiązków prokuratorów powiązanych z określoną linią orzecniczą, uznawaną za niezależną od obecnej władzy. Fałszywy obraz „licznych nieprawidłowości” stał się narzędziem walki politycznej i medialnej, a nie podstawą do rzetelnej oceny i reformy prokuratury. Wbrew twierdzeniom zawartym w raporcie, działania te nie stanowią przejawu troski o praworządność, lecz są kolejnym etapem jej



systemowego demontażu. W jednej z bezzasadnie wznowionych spraw doszło do śmierci, krótko po przesłuchaniu w charakterze świadka - bez udziału pełnomocnika mimo wniosku – Barbary Skrzypek, byłej bliskiej współpracownicy Jarosława Kaczyńskiego²⁰.

- ***W Raporcie odnotowano, że „jednego z zastępców Prokuratora Generalnego, powołanego przez poprzedniego Prokuratora Generalnego, zawieszono w czynnościach z powodu śledztwa, które według doniesień wszczął on z naruszeniem obowiązujących przepisów” (s. 10).***

Tymczasem tego rodzaju sformułowanie stanowi powielenie politycznej narracji obecnych władz i całkowicie pomija zarówno kontekst, jak i rzeczywisty charakter opisywanych działań. Chodzi bowiem o prokuratora Michała Ostrowskiego, legalnie powołanego Zastępcę Prokuratora Generalnego, który podjął decyzję o wszczęciu śledztwa w sprawie zawiadomienia złożonego przez Prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Dotyczyło ono podejrzenia popełnienia przez premiera, ministra sprawiedliwości oraz innych wysokich funkcjonariuszy państwowych szeregu poważnych przestępstw przeciwko Rzeczypospolitej, w tym czynów urzędniczych popełnianych w ramach działania w zorganizowanej grupie przestępczej. W szczególności chodziło o działania mające na celu siłowe usunięcie Trybunału Konstytucyjnego jako konstytucyjnego organu państwa oraz wywieranie bezprawnego wpływu na jego czynności urzędowe — a więc o zachowania wypełniające znamiona czynów opisanych w art. 127 § 1, 128 § 1 i 3 Kodeksu karnego, w ramach działania w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw (art. 258 kk).

Śledztwo zostało wszczęte zgodnie z obowiązującymi przepisami, na podstawie konkretnego i poważnego zawiadomienia złożonego przez konstytucyjny organ państwowy. Wbrew sugestiom zawartym w Raporcie, nie doszło do żadnego naruszenia prawa. Twierdzenie o „nieprawidłowym wszczęciu” postępowania nie znajduje żadnego oparcia ani w przepisach, ani w stanie faktycznym — jest to wyłącznie polityczna kwalifikacja służąca delegitymizacji prokuratora, który odważył się prowadzić postępowanie niezależne od interesów władzy wykonawczej.

Zawieszenie prok. Ostrowskiego było nie tylko nielegalne, ale stanowiło również poważny akt represji wobec prokuratora działającego zgodnie z zasadą legalizmu (art. 7 Konstytucji RP). Zamiast ochrony niezależności prokuratury, mamy tu do czynienia z brutalnym jej podporządkowaniem, polegającym na eliminowaniu osób, które wykonują swoje obowiązki w sposób niezależny i zgodny z prawem. W tym świetle działania obecnych władz prokuratorskich oraz ocena zawarta w Raporcie nie tylko fałszują rzeczywistość, ale służą usprawiedliwieniu czystek i dalszego demontażu fundamentów państwa prawa w Polsce.

²⁰ <https://obserwator-praworadzności.pl/en/the-death-of-66-year-old-barbara-skrzypek-as-an-example-of-the-abuse-of-criminal-proceedings-against-opponents-of-donald-tusks-government/> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



- ***W Raporcie rozdział dotyczący prokuratury został podsumowany, że „ogólnie rzecz biorąc, znacznie posunięto się w realizacji zalecenia o (...) zapewnieniu funkcjonalnej niezależności prokuratury od rządu” (s. 10).***

Brakuje wręcz słów, by opisać absurdalność tej tezy. W rzeczywistości mamy dziś do czynienia nie z żadnym postępem, lecz z brutalnym upadkiem niezależności prokuratury i jej pełnym podporządkowaniem interesom politycznym rządzącej koalicji. Wystarczy wspomnieć o umarzaniu postępowań wobec polityków obozu władzy, takich jak Roman Giertych²¹ czy Tomasz Grodzki, mimo poważnych zarzutów i materiału dowodowego, który w poprzednich latach był podstawą do prowadzenia intensywnych śledztw.

Równocześnie prokuratura, zamiast stać na straży prawa, stała się narzędziem represji wobec przeciwników politycznych — śledztwa, zatrzymania, próby uchylecia immunitetów, działania wobec sędziów i prokuratorów niezależnych od władzy wykonawczej, wszystko to wskazuje na głęboko systemowe bezprawie. Organy ścigania działają dziś selektywnie: wobec politycznych wrogów z pełną siłą, wobec swoich z całkowitą pobłażliwością lub wręcz ochroną. Taki stan rzeczy nie tylko przeczy zasadzie niezależności prokuratury, ale w praktyce oznacza zniszczenie jej konstytucyjnej roli jako strażnika praworządności. Teza Komisji Europejskiej o „znaczącym postępie” nie tylko mija się z prawdą, ale stanowi faktyczną legitymizację politycznych represji i instrumentalizacji prawa w Polsce.

Jakość

- ***W Raporcie odnotowano, że „rząd zaangażował się w wysiłki na rzecz przyspieszenia cyfryzacji sądów powszechnych” (s. 10).***

Tymczasem rzeczywistość całkowicie odbiega od tego optymistycznego obrazu. Zamiast rzeczywistego postępu technologicznego i poprawy jakości usług cyfrowych, mamy do czynienia z pogorszeniem funkcjonowania istniejących systemów, ich częstymi awariami oraz chaosem organizacyjnym. Systemy teleinformatyczne w sądach stają się coraz mniej stabilne i zawodne, co wpływa bezpośrednio na tempo i jakość postępowań sądowych.

Na szczególne potępienie zasługuje decyzja Ministerstwa Sprawiedliwości o likwidacji IGB Centrum Cyberbezpieczeństwa — instytucji o kluczowym znaczeniu dla ochrony cybernetycznej systemów sądownictwa. Motywy tej decyzji były wyłącznie polityczne, nie miały żadnego uzasadnienia merytorycznego. Centrum realizowało zadania nie tylko z zakresu bieżącej ochrony systemów (w tym 24-godzinny monitoring incydentów z wykorzystaniem EDR, testy penetracyjne, wdrażanie i utrzymanie systemu SecureBox), ale

²¹ <https://wiadomosci.wp.pl/jak-prokuratura-umorzyla-sledztwo-ws-romana-giertycha-w-aferze-polnordu-7170781204773760a> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



również prowadziło szkolenia dla pracowników sądów i innych jednostek wymiaru sprawiedliwości, podnosząc ich kompetencje w zakresie cyberbezpieczeństwa.

Co więcej, IGB mogło i powinno być wykorzystywane jako zaplecze eksperckie i operacyjne do budowy, utrzymania oraz rozwoju strategicznych systemów teleinformatycznych, których brak wciąż uniemożliwia sprawne funkcjonowanie cyfrowego sądownictwa. Tymczasem jego likwidacja pokazuje, że deklaracje rządu w zakresie cyfryzacji to jedynie fasadowe działania propagandowe, za którymi nie idzie ani kompetencja, ani rzeczywista wola usprawnienia wymiaru sprawiedliwości. Zamiast cyfrowej transformacji mamy cyfrową degrengoladę – pozorowane projekty, rozmontowanie profesjonalnych struktur i wzrost ryzyka związanego z bezpieczeństwem danych oraz stabilnością systemów.

Efektywność

- ***W Raporcie przytoczono dane wskazujące na poprawę efektywności sądów (s. 10-11).***

Jednakże przedstawiony obraz jest całkowicie mylący i opiera się na statystykach obejmujących okres rządów Prawa i Sprawiedliwości, kiedy – pomimo jawnej obstrukcji części środowiska sędziowskiego – podejmowano realne działania na rzecz usprawnienia pracy sądów i sukcesywnie nadrabiano wieloletnie zaległości. Dane te nie odzwierciedlają obecnej sytuacji w sądownictwie, która uległa znacznemu pogorszeniu po zmianie władzy.

Obecne Ministerstwo Sprawiedliwości celowo unika publikowania pełnych statystyk, co uniemożliwia obywatelom i opinii publicznej rzetelną ocenę stanu wymiaru sprawiedliwości. Za rok 2024 opublikowano jedynie częściowe informacje, ograniczone głównie do tzw. opanowania wpływu, czyli relacji między liczbą spraw wpływających a załatwionych. Brakuje natomiast kluczowych danych dotyczących średniego czasu trwania postępowań, liczby spraw przewlekłych, obciążenia sędziów czy efektywności wydziałów.

Ukrywanie tych informacji nie jest przypadkowe – ma na celu zamaskowanie pogłębiającej się zapaści organizacyjnej i kadrowej, będącej konsekwencją polityki blokowania konkursów na stanowiska sędziowskie i podporządkowywania sądów bieżącym interesom politycznym. Wbrew sugestiom zawartym w raporcie, rzeczywista efektywność sądów spada, a działania ministerstwa – zamiast usprawniać – destabilizują funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości.



II. RAMY ANTYKORUPCYJNE

- ***W Raporcie odnotowano przyjęcie przez Radę Ministrów regulacji likwidujących Centralne Biuro Antykorupcyjne, „ze względu na wyrażane w przeszłości obawy co do jego niezależności od władzy wykonawczej” (s. 11-12).***

Takie sformułowanie nie tylko pomija kontekst polityczny działań rządu Donalda Tuska, ale wręcz usprawiedliwia jeden z najbardziej radykalnych zamachów na instytucjonalne fundamenty państwa zwalczającego korupcję.

CBA było jedyną służbą specjalną utworzoną po 1989 roku od podstaw, wolną od uwikłań personalnych i towarzyskich typowych dla służb wywodzących się z postkomunistycznej nomenklatury. Jego likwidacja jest decyzją czysto polityczną, nieopartą na żadnych merytorycznych przesłankach.

Likwidacja akurat CBA miałaby dziś w dużej mierze charakter symboliczny, ponieważ w ciągu pierwszych 18 miesięcy rządów Tuska dokonano już czystek na kluczowych stanowiskach we wszystkich służbach – od ABW po SKW – wymieniając kierownictwo na osoby lojalne wobec obozu władzy. W efekcie nie tylko doszło do upolitycznienia struktur bezpieczeństwa, ale również do paraliżu ich realnej działalności operacyjnej. Szczególnie widoczny jest ten proces w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która wykorzystywana jest do działań motywowanych politycznie, w tym wobec przeciwników obecnego rządu, zamiast skupiać się na rzeczywistych zagrożeniach dla państwa. Gdy tymczasem po 8 latach rządów Zjednoczonej Prawicy nastąpiła naturalna fluktuacja kadr, w efekcie której na niższych i średnich szczeblach w każdej praktycznie służbie – nie tylko CBA – pracują funkcjonariusze, którzy nie pochodzą z naborów obciążonych powiązaniami ze starymi komunistycznymi środowiskami, na których opiera się ekipa Tuska.

Równolegle obserwuje się narastające zniechęcenie i demoralizację kadr na niższych i średnich szczeblach — spowodowane brakiem jasnej strategii, niedofinansowaniem oraz odejściem od profesjonalnych standardów działania. Wśród funkcjonariuszy panuje przekonanie o tymczasowości obecnego układu oraz oczekiwanie na zmiany, które przywrócą służbom specjalnym ich właściwe zadania i niezależność.

W tym kontekście przedstawianie przez Komisję Europejską likwidacji CBA jako elementu „reformy” systemu antykorupcyjnego jest nie tylko błędne, ale wręcz niebezpieczne. W rzeczywistości mamy do czynienia z systemowym osłabianiem zdolności państwa do zwalczania przestępczości korupcyjnej i eliminowaniem instytucji potencjalnie niewygodnych dla nowego układu władzy.

- ***W Raporcie wskazano, że „Najwyższa Izba Kontroli informuje o poprawie prowadzonych przez siebie działań i kontroli” (s. 13).***



Jednak rzeczywista działalność NIK w ostatnich latach wskazuje na silne upolitycznienie tego konstytucyjnego organu, który z założenia powinien działać w sposób bezstronny i niezależny od bieżących układów władzy — wcześniej pod kierownictwem obecnego senatora PO Krzysztofa Kwiatkowskiego, zamieszanego w sprawę ustawiania konkursów na stanowiska kierownicze w NIK²², a obecnie pod kierownictwem Mariana Banasia, również zamieszanego w sprawy kryminalne²³ — wniosek o uchylenie jego immunitetu, przygotowany przez prokuraturę, zablokował obecny Prokurator Generalny. O politycznej motywacji działań NIK świadczy nie tylko dobór tematów i momentów wszczynania kontroli, ale również okoliczności ich ogłaszania — często celowo zbieżne z kluczowymi wydarzeniami kampanii wyborczych. Przykładem może być wszczęcie kontroli w Instytucie Pamięci Narodowej w czasie, gdy jego prezes, Karol Nawrocki, ogłosił zamiar ubiegania się o urząd Prezydenta RP — co budzi poważne wątpliwości co do intencji tej inicjatywy.

W 2023 roku sam prezes NIK, Marian Banaś, otwarcie zaangażował siebie i kierowany przez niego urząd w działania polityczne. W rozmowie z jednym z bliskich współpracowników Donalda Tuska była wprost mowa o „koszach prezentów” dla Platformy Obywatelskiej na czas kampanii wyborczej, sugerując wykorzystanie kontroli i raportów NIK jako narzędzia wsparcia politycznego. Równocześnie organizował kandydowanie swojego syna z list Konfederacji jako część planu mającego na celu niedopuszczenie do ewentualnej współpracy tej partii z Prawem i Sprawiedliwością w przyszłej kadencji parlamentu²⁴.

Tego rodzaju deklaracje całkowicie kompromitują wiarygodność NIK jako instytucji zaufania publicznego. W tym kontekście twierdzenie o „poprawie skuteczności kontroli NIK” nie tylko mija się z rzeczywistością, ale wręcz legitymizuje działania, które w oczywisty sposób noszą znamiona nadużycia władzy i instrumentalizacji konstytucyjnego organu państwa do celów bieżącej walki politycznej.

- ***W Raporcie stwierdzono, że „Państwowa Komisja Wyborcza stwierdziła nieprawidłowości w sprawozdaniach finansowych kilku partii politycznych i w całości odrzuciła jedno sprawozdanie ze względu na naruszenia ordynacji wyborczej polegające na przyjmowaniu niezgodnych z prawem korzyści finansowych” (s. 16).***

W 2024 i 2025 roku, po objęciu władzy przez koalicję Donalda Tuska, doszło do bezprecedensowego działania w postaci próby de facto likwidacji największej partii opozycyjnej — Prawa i Sprawiedliwości (PiS) — poprzez pozbawienie jej należnych środków

²² <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Byl-prezes-NIK-stanie-przed-Trybunalem-Stanu-Wniosek-trafil-do-komisji-8745282.html> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

²³ <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/prokuratura-przeswietla-majatek-szefa-nik-mariana-banasia-kolejne-osoby-z-zarzutami/jk313e4> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

²⁴ <https://polskieradio24.pl/arttykul/3260172,tasmy-banasia-prezes-nik-omawial-szczegoly-ukladu-politycznego-majacego-pomoc-po-w-zmianie-wladzy-w-polsce> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



finansowych. Celem było również uniemożliwienie jej prowadzenie skutecznej kampanii w wyborach prezydenckich w 2025 roku²⁵.

W polskim systemie prawnym partie polityczne w zdecydowanej większości finansowane są z budżetu państwa, otrzymują środki publiczne w dwóch formach: corocznej subwencji wypłacanej na podstawie wyników wyborów parlamentarnych oraz zwrotu kosztów kampanii wyborczej po zakończeniu wyborów. Subwencje i zwroty są istotnym elementem zapewniającym równowagę polityczną, a ich wypłata powinna mieć charakter automatyczny, pod warunkiem złożenia sprawozdania i braku istotnych naruszeń przepisów. Kontrola poprawności sprawozdań należy do Państwowej Komisji Wyborczej (PKW), natomiast ostateczne decyzje w razie sporu podejmuje Sąd Najwyższy.

Tymczasem PKW 31 sierpnia 2024 roku, głosami nowych członków wskazanych przez większość rządzącą, odmówiła przyjęcia sprawozdania finansowego Komitetu Wyborczego PiS za wybory parlamentarne 2023 roku. Zarzuty dotyczyły rzekomego przyjęcia „nieodpłatnych świadczeń” przez komitet, do których zakwalifikowano m.in. koszty emisji spotu Ministerstwa Sprawiedliwości informującego o zmianach w prawie karnym, rzekome wykorzystywanie pracowników kancelarii premiera w kampanii, czy udział byłego premiera w dwóch piknikach organizowanych przez wojsko. Nawet gdyby uznać, że inkryminowane działania stanowiły prowadzenie kampanii wyborczej (co nie zostało wykazane), jedyną sankcją mogła być odpowiedzialność karna (grzywna) wymierzona samym kandydatom, a nie odpowiedzialność finansowa całego komitetu. Do przypisania jej komitetowi potrzebna byłaby wiedza i zgoda jego pełnomocnika, co w sposób oczywisty nie miało miejsca. Idąc dalej, 18 listopada 2024 roku PKW podjęła kolejną decyzję, odrzucając tym razem roczne sprawozdanie finansowe partii politycznej Prawo i Sprawiedliwość za 2023 rok, opierając się na tej samej argumentacji jak w przypadku sprawozdania komitetu wyborczego PiS. Efektem obu decyzji byłoby pozbawienie PiS praktycznie całego publicznego finansowania.

PiS zaskarżyło obie decyzje do Sądu Najwyższego. 11 grudnia 2024 roku Sąd Najwyższy uchylił uchwałę PKW w sprawie sprawozdania kampanijnego, nakazując jego przyjęcie bez sankcji²⁶. Z kolei 21 stycznia 2025 roku SN rozpatrzył skargę dotyczącą rocznego sprawozdania finansowego za 2023 rok, uchylając decyzję PKW o pozbawieniu subwencji na lata 2025–2027²⁷. Konsekwencją orzeczeń powinna być wypłata wszystkich środków.

Ostatecznie, 30 grudnia 2024 roku PKW, po burzliwej debacie, przyjęła sprawozdania PiS większością głosów 4:3. Jednocześnie w § 2 PKW dodała zastrzeżenie, że uchwała została podjęta wyłącznie w wyniku uwzględnienia skargi przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw

²⁵ <https://alapiogokert.hu/static/pdf/MLSZI-Riport-POL.pdf> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

²⁶ <https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia3/i%20nsw%2055-24-2.pdf> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

²⁷ <https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia3/i%20nsw%2059-24.pdf> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



Publicznych Sądu Najwyższego i jest immanentnie i bezpośrednio powiązana z orzeczeniem, które musi pochodzić od organu będącego sądem w rozumieniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i Kodeksu wyborczego. Państwowa Komisja Wyborcza nie przesądza przy tym, że Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych jest sądem w rozumieniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i nie przesądza o skuteczności orzeczenia²⁸. To kwestionowanie statusu części sędziów SN stało się pretekstem dla ministra finansów Andrzeja Domańskiego do niewypłacenia PiS należnych środków. Działanie to stanowi rażące naruszenie prawa, sprzeczne z konstytucyjną zasadą legalizmu oraz orzeczeniami najwyższego organu sądowego właściwego w sprawach wyborczych. Jest to przykład świadomego działania organów władzy wykonawczej przeciwko partii opozycyjnej. W sprawie PiS złożyło zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa nadużycia władzy.

Pomimo jawnego bezprawia, działania reżimu Tuska okazały się przeciwnie skuteczne. Karol Nawrocki zwyciężył w wyborach prezydenckich, również dzięki ogromnemu zaangażowaniu dziesiątek tysięcy zwykłych Polaków, którzy drobnymi wpłatami na jego Komitet Wyborczy sfinansowali niemal całą kampanię, wypełniając dopuszczalny prawem limit finansowania.

- ***W akapicie Raportu poświęconemu zamówieniom publicznym stwierdzono, że „postępowanie przygotowawcze w sprawie podejrzenia ustawiania konkursów i sprzeniewierzenia środków na dotacje z Funduszu Sprawiedliwości, zapewniającego pomoc postpenitencjarną i pomoc pokrzywdzonym, doprowadziły do kilku zatrzymań, tymczasowego aresztowania i nakazu aresztowania urzędnika wysokiego szczebla. Poniesione szkody szacuje się na ponad 50 mln EUR (224 mln PLN)” (s. 17)***

W rzeczywistości opisane w raporcie działania – aresztowania, zatrzymania oraz rzekome straty w wysokości 50 milionów euro – są elementem kampanii politycznego prześladowania opozycji. Cała sprawa dotycząca Funduszu Sprawiedliwości (FS) została oparta na błędnych i tendencyjnych kwalifikacjach prawnych, ignorujących przepisy ustawowe regulujące status Funduszu i realny charakter działań finansowanych z Funduszu.

Nieprawdą jest, że zarzuty dotyczą kwestii zamówień publicznych. W rzeczywistości zarzuty nie odnoszą się do przetargów, lecz do konkursów ofert – a te są regulowane są według zupełnie innych zasad na podstawie szczególnych przepisów, pozwalając dysponentowi funduszu (tj. Ministrowi Sprawiedliwości) na ocenę celowości i zgodności zadania z polityką resortu. Komisje konkursowe mają wyłącznie charakter opiniodawczy, a decyzje podejmowane są jednoosobowo przez ministra. Nie istnieje więc prawna możliwość „ustawienia” konkursu w rozumieniu prawa karnego.

²⁸ https://pkw.gov.pl/uploaded_files/1735727416_kw-pis-po-sn.pdf (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



Ponadto, prokuratura nie formułuje żadnych zarzutów korupcyjnych ani zarzutów przywłaszczenia sobie jakichkolwiek środków. Wszystkie środki Funduszu zostały wydatkowane na cele publiczne zgodne z celami Funduszu, a wszystkie projekty zostały prawidłowo zrealizowane. Twierdzenia o „stratach” są całkowicie nieuprawnione i nie zostały poparte rzetelną oceną wykonania projektów. Rzekome korzyści majątkowe” czy „przywłaszczenia” w rzeczywistości dotyczą środków przekazywanych w ramach dotacji na – zrealizowane – zadania publiczne. Jedyną korzyścią dla Romanowskiego jest zdaniem prokuratury korzyść osobista, w postaci satysfakcji wynikającej ze zlecenia zadań organizacjom chrześcijańskim i konserwatywnym, zgodnym z jego światopoglądem.

Zarzuty wobec Marcina Romanowskiego są wysoce absurdalne. Obejmują one m.in. twierdzenie, że przez ostatni miesiąc przed końcem poprzedniej kadencji parlamentu działał jako wiceminister bez kompetencji, gdyż udzielono mu ich przez zmianę obowiązującego zarządzenia, a nie wydanie nowego. Inne zarzuty dotyczą faktu, że nie wyłączył się z nadzoru nad rozliczeniami projektów, które wcześniej realizował jako dyrektor Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości – mimo że nie istniał żaden przepis, który nakładałby taki obowiązek (brak więc naruszenia obowiązku prawnego), a rozliczenia miały charakter czysto techniczny²⁹.

W toku postępowania doszło do licznych bezprawnych działań procesowych: pozbawienia wolności posła Marcin Romanowskiego mimo jego immunitetu międzynarodowego (PACE), udziału w sprawie sędziów i prokuratorów podlegających wyłączeniu, manipulacje składami orzekającymi, zatrzymania i osadzenia w areszcie trzech osób: dwóch byłych urzędniczek Ministerstwa Sprawiedliwości i księdza Michała Olszewskiego, w warunkach uznanych przez Rzecznika Praw Obywatelskich za nieludzkie i poniżające (m.in. pozbawianie snu, światła, kontaktu z obrońcą). RPO potwierdził, że doszło do naruszenia praw człowieka³⁰, a sprawy zostały przyjęte do rozpoznania przez ETPCz³¹.

Sprawa FS to przykład instrumentalizacji prawa karnego i instytucji państwa do walki politycznej³². Służy eliminacji środowisk konserwatywnych i religijnych, które korzystały z wsparcia Funduszu na działalność zgodną z jego ustawowymi celami – m.in. pomoc ofiarom przestępstw i działania prewencyjne. Raport bezrefleksyjnie powiela tezy Prokuratury Krajowej podporządkowanej politycznie Ministrowi Sprawiedliwości, ignorując poważne wątpliwości prawne, liczne orzeczenia sądów krajowych potwierdzające bezprawność działań wobec posła Romanowskiego oraz międzynarodowy wymiar tej sprawy, który

²⁹ <https://youtu.be/uvwMPwWzflw?si=-h9xbCJQDO9hAxV> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

³⁰ Raport RPO dot. Ks. Michała Olszewskiego: <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/komunikat-sprawa-ks-michala-o-brpo> oraz urzędniczek Urszuli i Karoliny: <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/komunikat-traktowanie-urzedniczeki-ms-zatrzymanie> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

³¹ Nr 6726/25 oraz 7563/25.

³² <https://www.judicialwatch.org/persecuted-ex-minister-romanowski-to-lead-hungarian-polish-institute-of-freedom/> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



zaowocował udzieleniem mu azylu politycznego przez Węgry a także odmową Interpolu wydania wobec Romanowskiego czerwonej noty³³ – co w tym kontekście postawiło Polskę pod rządami Tuska w jednym szeregu z Rosją i Białorusią.

III. PLURALIZM I WOLNOŚĆ MEDIÓW

- ***W części „Pluralizm i wolność mediów” (s. 17 i n.) praktycznie każde zdanie jest kłamstwem lub manipulacją.***

Po przejęciu władzy przez lewicowo-liberalną administrację Donalda Tuska w grudniu 2023 roku, Polska stanęła w obliczu bezprecedensowych zagrożeń dla wolności słowa, pluralizmu mediów oraz konstytucyjnie chronionych praw obywatelskich³⁴. Rząd Donalda Tuska, wspólnie ze sprzyjającymi mu lewicowo-liberalnymi środowiskami, podjął szereg działań, które – pod pretekstem walki z „dezinformacją” i „mową nienawiści” – w rzeczywistości zmierzają do ustanowienia systemowej cenzury oraz eliminacji niezależnych, konserwatywnych głosów z debaty publicznej.

Jednym z najbardziej alarmujących przykładów była próba wprowadzenia legislacji umożliwiającej faktyczną cenzurę treści w Internecie w drodze decyzji administracyjnej, bez orzeczenia sądu. W styczniu 2025 roku Ministerstwo Cyfryzacji zaproponowało projekt ustawy wdrażającej unijny Digital Services Act (DSA), przewidujący, że Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE) mógłby usuwać treści z sieci natychmiastowo, bez uprzedniego nadzoru sądowego. Po fali krytyki projekt został wstrzymany. Przedstawiciele koalicji rządzącej zapowiadali, że wrócą do prac nad projektem po wyborach prezydenckich w czerwcu 2025 roku. Na szczęście porażka kandydata progresywnego Rafała Trzaskowskiego umożliwi zablokowanie tego typu regulacji.

Równolegle, lewicowo-liberalna większość parlamentarna uchwaliła ustawę penalizującą tzw. „mowę nienawiści”, zawierającą nieostre i arbitralne kategorie, takie jak „dehumanizacja” czy „pogarda” wobec osób ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową. Przepisy te umożliwiałyby karanie więzieniem za wypowiedzi o charakterze religijnym lub konserwatywnym, w tym za cytowanie Pisma Świętego. Ustawę udało się zablokować wyłącznie dzięki interwencji Prezydenta RP, który skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego. Zwycięstwo w czerwcowych wyborach kandydata konserwatywnego, Karola Nawrockiego oznacza kontynuację polityki ochrony przed cenzurą.

Czołowi politycy rządowi oraz przedstawiciele mediów publicznych otwarcie wyrażali potrzebę blokowania platformy X w trakcie kampanii wyborczej. Minister Cyfryzacji Krzysztof

³³ <https://www.hungarianconservative.com/articles/current/marcin-romanowski-interpol-arrest-warrant-asylum-donald-tusk/> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

³⁴ https://alapjogokert.hu/uploads/pdf/MLSZI_3_Zagrozenia_dla_wolnosci_i_pluralizmu_mediow_w_Polsce_po_2023_roku.pdf (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



Gawkowski mówił o konieczności „wymuszania bezpieczeństwa w sieci”, natomiast liderka Lewicy Magdalena Biejał wezwała do ograniczenia dostępu do platformy X w całej Europie. Pracownicy państwowej telewizji (TVP Info) sugerowali nawet czasowe wyłączenie platformy na czas wyborów w Polsce.

Szczególnym celem ataków rządu Tuska stały się konserwatywne stacje telewizyjne Telewizja Republika oraz wPolsce24. Przy czym ta pierwsza stała się obecnie największą stacją informacyjną w kraju, reprezentując konserwatywny punkt widzenia. Obie stacje mierzą się z próbami odebrania koncesji za pośrednictwem aktywistycznych sędziów powiązanych z obozem rządzącym. Dziennikarze Telewizji Republika są bezprawnie i z premedytacją wykluczani z konferencji prasowych Premiera oraz członków jego gabinetu, nawet w czasie briefingu dotyczących sytuacji kryzysowych, takich jak klęski żywiołowe. Podobnie marginalizowana i atakowana jest największa katolicka stacja w Polsce – TV Trwam. Atakom ze strony polityków i instytucji państwowych towarzyszy zorganizowana presja ekonomiczna, polegająca na zniechęcaniu reklamodawców do zamieszczania reklam w mediach konserwatywnych i chrześcijańskich.

Aparat państwowy jest wykorzystywany nie tylko przeciwko dziennikarzom, ale także przeciwko zwykłym obywatelom. Wstrząsającym tego przykładem było zatrzymanie 65-letniej, ciężko chorej kobiety z Torunia za zamieszczenie na Facebooku wpisu krytycznego wobec liberalnego celebryty. Przeszukanie o szóstej rano, zatrzymanie oraz postawienie zarzutów karnych oraz wniesienie aktu oskarżenia do sądu pokazują, w jakim tempie aparat państwowy może zostać użyty do represji wobec praworządnych obywateli.

Równolegle prowadzono publiczne kampanie zastraszające konserwatywnych dziennikarzy oraz urzędników odpowiedzialnych za ochronę wolności słowa, w tym członków niezależnego, konstytucyjnego organu – Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiT). Groźby ze strony prokuratorów oraz brutalne ataki medialne były elementem szerszej strategii eliminowania niezależnych głosów z przestrzeni publicznej. Szczególnym celem ataków jest Przewodniczący Rady Maciej Świrski, który swoją odważną postawą jest konstytucyjnym gwarantem wolności mediów w Polsce. Uruchomiono w stosunku do niego postępowanie w celu postawienia go przed Trybunałem Stanu, pod absurdalnymi zarzutami. Zgodnie z ustawą o Trybunale Stanu, przegłosowanie takiego wniosku na forum parlamentu bezwzględną większością głosów (50% składu plus 1) automatycznie zawieszało w wykonywaniu funkcji osobę postawioną w stan oskarżenia, co było rzeczywistym celem działania koalicji rządzącej: zawieszenie przewodniczącego i próba sparaliżowania funkcjonowania Rady jako organu konstytucyjnego stojącego na straży wolności mediów. Działania te zostały podjęte, mimo postanowienia zabezpieczającego TK. W związku z tym zostało złożone zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 127 i 128 kk – próba usunięcia i paraliżu konstytucyjnego organu państwa.



Przepisy dotyczące jedynie większości posłów wymaganych do postawienia w stan oskarżenia i automatyzmu zawieszenia w wykonywaniu obowiązków zostały zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 16 lipca 2025 roku³⁵. Sprawa ta była analogiczna do sprawy możliwego postawienia w stan oskarżenia i automatycznego zawieszenia Prezesa NBP, w której rok wcześniej TK wydał podobne rozstrzygnięcie³⁶. TK uznał, że obowiązujące przepisy nie zapewniają wystarczających gwarancji niezależności Rady. Większość posłów, wystarczająca do powołania rządu, nie może bowiem mieć możliwości de facto zablokowania ważnych organów, cieszących się umocowaniem konstytucyjnym, niezależnością, w przypadku Rady związanej z konstytucyjnym obowiązkiem ochrony wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji (art. 213 Konstytucji).³⁷

Warto też pamiętać, że pierwszym bezprawnym działaniem administracji Tuska w grudniu 2023 roku było brutalne i sprzeczne z obowiązującymi przepisami przejęcie publicznych mediów – telewizji, radia oraz Polskiej Agencji Prasowej. Działanie to miało na celu uciszenie głosów opozycji oraz ustanowienie monopolu informacyjnego sprzyjającego władzy zarówno w mediach publicznych, jak i prywatnych – zdominowanych przez liberalne środowiska. Przeprowadzone wbrew jednoznaczemu brzmieniu ustaw oraz orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego przejęcie jest dziś tylko jednym z wielu działań państwa, które podważają wolność słowa i zagrażają fundamentom demokracji w Polsce, służąc koncentracji władzy w rękach ideologicznie zdeterminowanej lewicy.

IV. INNE KWESTIE INSTYTUCJONALNE ZWIĄZANE Z MECHANIZMAMI KONTROLI I RÓWNOWAGI

- ***W odniesieniu do komisji śledczych powołanych w 2024 roku przez Sejm stwierdzono: „Dwie z trzech powołanych w Sejmie komisji śledczych zakończyły prace i zawiadomiły prokuraturę o zakresie odpowiedzialności karnej urzędników publicznych . Jeszcze zanim to nastąpiło, Trybunał Konstytucyjny uznał dwie z tych komisji śledczych za niekonstytucyjne z powodu braku precyzyjnego określenia horyzontu czasowego i przedmiotowego badanych przez nie spraw” (s. 24).***

Należy jednak mocno podkreślić, że mimo wyraźnego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego stwierdzającego niekonstytucyjność komisji śledczych ze względu na zbyt szeroki zakres

³⁵ <https://trybunal.gov.pl/sprawy-w-trybunale/art/pociagniecie-czlonka-krajowej-rady-radiofonii-i-telewizji-do-odpowiedzialnosci-przed-trybunalem-stanu> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

³⁶ <https://trybunal.gov.pl/sprawy-w-trybunale/art/procedura-pociagniecia-do-odpowiedzialnosci-konstytucyjnej-prezesa-nbp> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

³⁷ Szerzej nt. zamachu na wolność słowa w związku z próbami postawienia szefa KRRiT przed Trybunałem Stanu: [MLSZI 2025 07 16 Aktualny atak hybrydowy na wolnosc mediow w Polsce.pdf](#) (dostęp: 21 lipca 2025 r.).



kompetencji i naruszenia zasady prawidłowej legislacji, komisje te kontynuowały działalność lub wciąż działają – co stanowi naruszenie prawa. Co istotne, kluczową podstawą rozstrzygnięcia TK w odniesieniu do komisji śledczej badającej sprawę Pegasusa³⁸ była – co przemilczano w Raporcie – kwestia proceduralna: uchwały o powołaniu komisji zostały przyjęte w czasie, gdy dwóch posłów – Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik – było bezprawnie pozbawionych wolności i przez około pół roku nie mogli wykonywać swoich mandatów, mimo że ich mandaty nie wygasły z mocy prawa³⁹. W efekcie doszło do zafałszowania składu Sejmu i do nielegalnego procedowania uchwał, co czyni powołanie komisji niebyłym w świetle orzecznictwa konstytucyjnego. Kontynuowanie prac przez te komisje mimo braku legalnej podstawy prawnej stanowi jaskrawy przykład systemowego bezprawia i instrumentalizacji instytucji państwowych dla celów politycznych.

- ***W Raporcie odnotowano, że „Podjęto również kroki w celu zwiększenia ochrony przed przestępstwami z nienawiści i mową nienawiści” (s. 26).***

W rzeczywistości przyjęta w marcu 2025 roku przez Sejm nowelizacja Kodeksu karnego ma charakter cenzorski i budzi poważne wątpliwości konstytucyjne⁴⁰. Ustawa została skierowana przez Prezydenta RP do Trybunału Konstytucyjnego w ramach kontroli prewencyjnej, co wstrzymało jej wejście w życie.

Nowelizacja, forsowana przez lewicowo-liberalną większość parlamentarną wspierającą rząd Donalda Tuska, znacząco rozszerza katalog chronionych przesłanek o m.in. orientację seksualną. Dotychczasowe przepisy penalizowały działania motywowane nienawiścią na tle narodowym, etnicznym, rasowym i religijnym. Wprowadzenie tak ogólnych i niedookreślonych pojęć, jak „nienawiść”, „pogarda” czy „dehumanizacja”, stanowi rażące naruszenie zasady *nullum crimen sine lege certa* (art. 42 ust. 1 Konstytucji). Brak definicji legalnych oraz nieostrość użytych sformułowań umożliwia arbitralne ściganie osób o poglądach konserwatywnych lub chrześcijańskich, co zagraża wolności słowa.

Nowelizacja ingeruje także w konstytucyjną zasadę proporcjonalności oraz równości wobec prawa. Zamiast realnej ochrony przed przemocą i nienawiścią, ustawa wprowadza asymetryczną ochronę tylko wybranych grup – pomijając np. osoby wierzące czy aktywistów pro-life, którzy znacznie częściej stają się obiektem nienawiści w przestrzeni publicznej. Selektywność ta jednoznacznie narusza art. 32 Konstytucji.

³⁸ <https://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/wyroki/art/12896-zakres-dzialania-sejmowej-komisji-sledczej> (dostęp: 21 lipca 2025 r.).

³⁹ https://alapjogokert.hu/uploads/pdf/MLSZI_1_Bezprawne_pozbawienie_wolnosci_polskich_poslow_konserwatywnej_opozycji_pod_rzadami_administracji_Tuska.pdf (dostęp: 23 lipca 2025 r.).

⁴⁰ https://alapjogokert.hu/uploads/pdf/MLSZI_3_Zagrozenia_dla_wolnosci_i_pluralizmu_mediow_w_Polsce_po_2023_roku.pdf (dostęp: 23 lipca 2025 r.).



Nowe przepisy spotkały się z ostrą krytyką opinii publicznej, ekspertów, dziennikarzy i konserwatywnych polityków. Wskazywano, że nowe regulacje prowadzą do kryminalizacji poglądów religijnych i konserwatywnych, ustawa nie chroni przed nienawiścią, ale ma na celu uciszenie przeciwników ideologicznych lewicy. Cytowanie Pisma Świętego czy nauczania Kościoła może na jej gruncie zostać uznane za „mowę nienawiści”.

Projekt wpisuje się w szerszy trend globalistyczny i ideologiczny, zgodny z postulatem środowisk wspieranych przez organizacje takie jak *Open Society Foundation*. W miejsce ochrony obywateli ustawa proponuje represyjne rozwiązania, grożące karą pozbawienia wolności za wyrażanie opinii sprzecznych z lewicowo-liberalnym dogmatem. Przypomina to standardy znane z państw autorytarnych i totalitarnych, w tym czasów PRL.

Fakt, że to właśnie Prezydent – wywodzący się z obozu konserwatywnego – zablokował wejście w życie tej ustawy, podkreśla konstytucyjną rolę głowy państwa jako strażnika wolności obywatelskich. W sytuacji, gdy parlamentarna większość dąży do ograniczenia praw i wolności, urząd Prezydenta pozostaje ostatnim bastionem konstytucyjnych gwarancji.

Nowelizacja stanowi rażące naruszenie wolności słowa i tworzy realne ryzyko jej karalnego ograniczenia. W demokratycznym państwie prawa prawo karne nie może być wykorzystywane jako narzędzie eliminacji światopoglądowych przeciwników władzy. Nowelizacja nie tylko niszczy fundament pluralizmu ideowego, ale otwiera drogę do ideologicznej cenzury i represji.

- ***W Raporcie odnotowano, że „ogólnie należy stwierdzić, że poczyniono pewne dalsze postępy ma rzecz poprawy warunków działania społeczeństwa obywatelskiego” (s. 26).***

Jednak rzeczywistość w Polsce pod rządami lewicowo-liberalnej koalicji Donalda Tuska przynosi brutalne represje wobec organizacji pozarządowych o profilu konserwatywnym i chrześcijańskim. Szczególnie jaskrawym przykładem jest sprawa Funduszu Sprawiedliwości, w ramach której organizacje realizujące projekty z zakresu pomocy ofiarom przestępstw, profilaktyki przestępczości i ochrony wartości rodzinnych stały się obiektem zmasowanego ataku prokuratury i mediów rządowych oraz wielomiesięcznego nękania nieustannymi kontrolami organów skarbowych oraz Najwyższej Izby Kontroli.

Wbrew faktom i obowiązującym przepisom, konserwatywnym NGO-som przypisuje się udział w rzekomym „ustawianiu konkursów”, mimo że zgodnie z prawem decyzje podejmował minister, a komisje konkursowe jedynie opiniowały oferty. Organizacjom tym zarzuca się „otrzymanie korzyści majątkowej” poprzez legalne i zgodne z ustawą dotacje na realizację zadań publicznych, co stanowi całkowicie wypaczoną interpretację prawa karnego.



INSTYTUT WOLNOŚCI
POLSKO-WĘGIERSKI

„Oba zuchy, oba żwawi
Niech im Pan Bóg błogosławi”.

W praktyce działania te mają na celu eliminację niewygodnych ideowo inicjatyw społecznych z życia publicznego, zniszczenie struktur konserwatywnych i religijnych organizacji oraz zastraszenie wszystkich, którzy sprzeciwiają się ideologicznej agendzie obecnej władzy. Takie represje są rażąco sprzeczne z konstytucyjną zasadą pluralizmu i wolności zrzeszania się, stanowiąc poważne zagrożenie dla demokracji i autentycznego społeczeństwa obywatelskiego.